№ 179. Kraków 6 Sierpnia — Sobota. Rok 1859.

DZIENNIK wychodzi codzień ... wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...

DODATEK ... wychodzi z ... dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 20 | rocznie | złr. 24 |
| półrocznie | „ 10 | półrocznie | „ 12 |
| kwartalnie | „ 5 | kwartalnie | „ 6 |
| miesięcznie | „ 2 | miesięcznie | „ 2 cen. 25 |

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 30 | rocznie | złr. 34 |
| półrocznie | „ 15 | półrocznie | „ 17 |
| kwartalnie | „ 8 | kwartalnie | „ 9 |

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

# CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

## Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem,** odbiorą zeszyt lipcowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

I. Zapiski ornitologiczne (XIV), przez *Kazimierza* hr. *Wodzickiego.*
II. O Grammatykarzu Morzyckim, przez *Jana N. Deszkiewicza.*
III. O Babriosie i Bajce greckiéj, przez *Z. Węclewskiego.*
IV. Nad Wisłą, powieść *Leona Kaplińskiego.*
V. Przegląd piśmiennictwa przez *Lucyana Siemieńskiego.*
VI. Wojny lokalizowane, przez *Maurycego Manna.*
VII. Kronika: z Krakowa — korespondencye: z Berlina — z Paryża — z Rzymu — z Oxfordu.
VIII. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt lipcowy jest czterdziestym trzecim zeszytem roku czwartego, a pierwszym tomu piętnastego.

Zeszyt sierpniowy wyjdzie jak zwykle i w zwykłéj objętości.

## Kraków 5 sierpnia

Wszystkie listy i wiadomości z Rzymu donoszą, że oficer ordynansowy Napoleona III p. Menneval, wręczył na audyencyi Ojcu Swiętemu list własnoręczny Cesarza Francuzów, i że niebawem opuścił Rzym zabrawszy również własnoręczną odpowiedź na wspomniane pismo. Nie trudno o tém z pewnością wiedzieć temu co mieszka w stolicy katolickiego świata. Ale korespondenci nie ograniczają się na tém i podają treść tak listu jak odpowiedzi. Bierzemy z różnych wersyj tę którą podaje *l'Univers* z innego dziennika, niezaręczając za jéj autentyczność, ale też niezaprzeczając.

Owóż w liście cesarskim ma być wynurzenie uczuć uszanowania i wierności dla Ojca ś., jakiemi są przejęci naczelnicy obu mocarstw katolickich. Wspólne ich usiłowania i tytuł przewodnika konfederacyi włoskiéj ofiarowany Papieżowi, mogą go przekonać, że organizacya Włoch odbywać się będzie w kierunku zachowawczym i religijnym a nie rewolucyjnym. Dalej objawione są widoki w dziele konfederacyi i nadzieje współudziału ze strony rządu papieskiego. Cesarz nie może mieć na myśli podawać jakiekolwiek warunki Stolicy rzymskiéj, ale spodziewa się, że Ojciec ś. zechce przyczynić się do przeobrażenia Włoch uwzględniając niektóre życzenia swoich ludności, i pogodzić pewne reformy z ojcowską swą władzą i z interesem kościoła i katolicyzmu. Cesarz wskazuje tu bardzo delikatnie sekularyzacyę rządu w Legacyach, również utworzenie dostatecznéj siły zbrojnéj, którą utrzymać prawie niepodobna bez rekrutacyi; czyniąc przytém lekką wzmiankę, że zbyt długie trzymanie wojska francuskiego w Rzymie mogłoby wystawić Stolicę Apostolską na różne niedogodności.

Pius IX przyjmując z ufnością wyrazy godne powolnego syna w Chrystusie, zapewnia, iż niezawodnie uczyni to wszystko cokolwiek da się pogodzić z obowiązkiem jaki przyjął na siebie jako Głowa Kościoła i mając sobie powierzone dziedzictwo Piotra ś. Weźmie on pod rozwagę projekt konfederacyi włoskiéj, i niewątpliwie cokolwiek od niego zależeć będzie ułatwić się postara. Dobro swych poddanych ma on zawsze na pieczy, stara się zawsze słusznym ich życzeniom uczynić zadość. Zanim atoli cokolwiek nastąpićby mogło, prowincye do państwa kościelnego należące winny powrócić do posłuszeństwa swéj prawéj zwierzchności.

Czy te domysły są prawdziwe, ręczyć nie można. Wchodzą one w kolej tych pytań które się powtarzają od chwili jak doszły do wiadomości punkta przedugodne konwencyi w Villafranca zawartéj. Czy Ojciec S. przyjmie prezydencyą lub nie? Codzień czytamy w jednych dziennikach, że przyjmie, lub że przyjął, w innych że nie przyjmie lub że nie przyjął. Jesteśmy zdania, że nikt nic nie wie w tym względzie, a przesądzać tym razem nie godzi się katolikom. To tylko ośmielimy się powiedzieć, iż w każdym razie trudno uwierzyć, aby rząd rzymski miał odpowiedzieć stanowczo, dopóki nie będzie wiedział z pewnością: co jest owa konfederacya, jakie jéj warunki? co znaczy owa ofiarowana prezydencya, jakie jéj obowiązki i przywileje?... Gdy zaś dotąd jeszcze nie ma nic pewnego w tym względzie, zdaje nam się, że powyższa odpowiedź ma za sobą pewne prawdopodobieństwo, lubo z drugiéj strony jest taką, iż nie nosi cechy autentyczności, albowiem w biórze każdéj redakcyi ułożoną być mogła.

## Korespondencya Czasu.

Od **Wieliczki** 29 lipca. *)

Największą z fabryk machin i narzędzi rolniczych w okręgu rządowym krakowskim jest bezwątpienia c. k. uprzywilejowana wyrobnia p. Ludwika Zieleniewskiego, która już od siedmiu lat istnieje. Właściciel jéj zjednał sobie od chwili założenia fabryki nieposlednią wziętość u obywatelstwa krajowego, niemniéj uznanie, na które zasługiwał. Dowód tego uznania upatrujemy w artykule zamieszczonym w *Roczniku c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego na rok 1851* (zeszyt III), kędy (od 125 do 128 stronnicy) czytamy monografią, a właściwie mówiąc, słuszną pochwałę zakładu p. Zieleniewskiego.

Robota w tym zakładzie, położonym jak wiadomo w samém mieście Krakowie (przy rogu ulic ś. Scholastyki i ś. Krzyża) odbywa się z pomocą machiny parowéj o sile dwunastu koni, która machina utrzymuje w ruchu trzy tokarnie, machinę do wiercenia metalów i heblownią żelaza; przytém piłę cyrklową i narząd wentylacyjny.

Pod względem ilości materyałów kruszcowych oraz paliwa, zużytkowano tutaj w roku 1857 (1856):

| | | | |
|---|---|---|---|
| kutego żelaza . . . | 1000 | (1000) | cent. wied. |
| lanego „ . . . | 300 | (——) | „ „ |
| miedzi i mosiądzu | —— | (15) | „ „ |
| węgli kamiennych | 2800 | (3000) | „ „ |
| „ drzewnych . | 150 | (——) | „ „ |
| koksów . . . . . . | 250 | (——) | „ „ |

Z machin i narzędzi wyrabiano w owym okresie: pługi (w 29), brony (w 7), plewniki (w 7), extyrpatory (w 6), krimlery (w 2), grzędówki (w 3), kultywatory (w 2), grace; siewniki (w 7), sieczkarnie (w 4), szadkownice (w 3), młynki czyli żarna (w 3), młockarnie (w 8), kołochody czyli kieraty (w 3), wialnie (w 5 gatunkach); przytém młynki do czyszczenia zboża, pompy, sikawki, magle i wszelkie inne narządy i naczynia do gospodarstwa lub uprawy ziemi służące; niemniéj różnorodne okucia kowalskie i zamecznicze. Szczegółowe wymienienie powyższych wyrobów znajduje się w opisie wystawy gospodarczo-rolniczéj, odbytéj w Krakowie w roku 1856 (p. *Tygodnik rolniczo-przemysłowy; Rok 1856: na stronnicy 234 i 235*), na któréj wystawie także p. L. Zieleniewski zyskał pochwałę, uprzednio zaś *medal*, za swoje naśladowania godne i skuteczne usiłowania w celu przyjścia w pomoc naszemu rolnictwu.

Wartość wyrobów zakładu p. Zieleniewskiego wynosiła w roku 1857 (1856) sumę 45,000 (200,000) złotych reńskich mon. konw.

Zajętych stale robotników było wtedy 40 (34).— Ogół ich pracy, rozdzielony na robotę dniową, daje według przybliżonych obliczeń 11,200 (8,000) dni roboczych z płacą dzienną po 1 złr. m. k. mniéj-więcéj, co razem wziąwszy 11,200 (6000) złr. m. k. wynosi.

Odbyt miał w owym okresie na swoje wyroby p. L. Zieleniewski do miasta Krakowa i jego okręgu; po części także do bliższych obwodów Galicyi i nadgranicznych okolic Królestwa Polskiego.

*) List poprzedni w tym samym przedmiocie pisany, został przez omyłkę wcześniéj umieszczony. P. Red.

**Lwów** 1 sierpnia.

(z) Miesiąc właśnie upłynął jak zaczęło wychodzić pismo dla ludu: *Dzwonek.* W chwili gdy pismo to zapowiedzianem zostało, zewsząd odzywały się głosy uznające wprawdzie użyteczność zamiaru wydawcy, lecz utrzymujące zarazem, iż wydawnictwo złą obrawszy porę, przy zbiegu wypadków politycznych w inną zupełnie stronę zwracających uwagę wszystkich, nie uzyska należytego rozgłosu w kraju i przez to w samém zaraz początku zwichniętém zostanie. Twierdzenie to okazało się mylném. Na wiadomość o wyjściu pisma, po rozesłaniu pierwszego numeru, w pierwszéj zaraz chwili Dzwonek uzyskał około tysiąca prenumeratów. Gdy z jednéj strony jest to dowodem, jak wielką była u nas potrzeba podobnego do oświaty ludu skierowanego pisma, i jak o potrzebie téj wszyscy byli przekonani, tak znowu daje to rękojmię, że z czasem liczba prenumeratorów i czytelników do znacznéj dojdzie wysokości i byt pisma ustalonym zostanie. Pamiętać potrzeba, że lud nasz dotąd wcale nie zajmuje się czytaniem, a w ogóle czytać nawet nie umie, że dotąd każda dlań książka jest jeszcze martwym hieroglifem, i potrzeba kogoś coby mu ją uczynił zrozumiałą i do odczytania zachęcił. Tysiąc prenumeratorów Dzwonka, to tysiąc nauczycieli o dobro ludu gorliwych, tysiąc zacnych obywateli starannych o wychowanie młodszéj braci, umiejących poznać się na ważności plonu, o jaki tu chodzi, na doniosłości skutków z oświaty ludu wynikających. Daremne będą wszelkie usiłowania pisarzy, bezużytecznemi zostaną najlepsze pisma dla ludu, jeżeli nie zajmie się tém oświeceńsza klasa narodu, jeżeli nie zajmą się rozszerzeniem ich wszyscy obywatele kraju, a w szczególności kapłani, co z powołania już swego najbliżéj ludu i w ciągłéj z nim zostają styczności. Że *Czytelnia Warszawska* wnet po swém pojawieniu się doszła do liczby sześciu tysięcy prenumeratorów, i z każdym dniem coraz więcéj się upowszechnia między ludem wiejskim i klasą rzemieślniczą, że wychodzące w ciągu ostatnich dziesiątków lat pisma dla ludu w W. Księstwie Poznańskiém tamtejszy lud polski wykształciły moralnie i duchowo usposobiły, zasługa ztąd należy głównie tym, którzy do rozpowszechnienia pism owych się przyczynili, światłemu obywatelstwu, członkom Towarzystwa Rolniczego Warszawskiego, pojmującemu chrześciańskie swe obowiązki i o dobro parafian swych gorliwemu duchowieństwu. Na spółdziałaniu téj oświeconéj klasy społeczeństwa polega rozpowszechnienie oświaty pomiędzy ludem i do niéj odwołują się wydawcy Dzwonka. Co do samego pisma, o ile z wydanych dotąd kilku numerów sądzić można, usiłuje ono godnie zadaniu swemu odpowiedzieć. Dążności szlachetne, pojednawcze, duch religijny, dobór przedmiotów stósowny i nauczający, język w ogóle czysty,—kilka usterków, które się zamieszały, pochodzą z przesadnéj gdzie niegdzie chęci zbliżenia się do mowy ludu i przyswojenia sobie zwrotów używanych może miejscami, w niektórych okolicach, lecz błędnych i przez to że są czysto miejscowemi, niezrozumiałych dla mieszkańców w innych stronach kraju. Tak np. nie mówi się podolili, lecz podołali; nie zapad słońca, bo to z rosyjska, lecz zachód; nie uwidzić, lecz ujrzeć; łażenie dzieci po drzewach może być pustotą, ale nie jest rozpustą. Kilka tych niewłaściwych wyrażeń, nie uwłaczają wartości pisma i przytoczyłem je tylko dla tego, ażeby w ogóle zwrócić uwagę na to, że autorowie piszący dla ludu, zamiast psuć język wprowadzaniem czysto miejscowych a niegramatycznych zwrotów i wyrażeń, powinniby się starać oczyszczać mowę ludu z podobnych błędnych narości, i lud nasz oswajać z wzorami wykształconéj mowy książkowéj.

**Paryż** 1 sierpnia.

Ogłoszenie depeszy lorda Russella z 7 lipca do lorda Bloomfielda, ambasadora angielskiego w Berlinie, uważane jest tutaj za potwierdzenie deklaracyi gabinetu angielskiego zrobionéj w parlamencie. Salony polityczne tak dziś rozumują: Anglia i Prusy gotowały się do medyacyi, lecz z nią nie miały czasu wystąpić; artykuły pokojowe ogłoszone w dzienniku mogunckim nie zostały zaproponowane przez Anglią lecz przez Francyą; po przybyciu hr. Szuwałowa do głównéj kwatery z wiadomością, że Rosya nie wystąpi, Cesarz musiał zawrzeć pokój; Cesarz zakomunikował propozycye pokojowe Anglii, ale kiedy w 24 godzin potem nie odebrał na nie odpowiedzi, zawarł sam pokój. Pośpiech Cesarza obraził Anglią; pokój ją także obraził, bo nie był takim jakiego chciała; w politykę francuzką nie wchodziło, aby Wenecya przeszła w osobne ręce, a Romania tworzyła osobną dzielnicę. Z tego wszystkiego wypłynęły spory między Anglią a Francyą, ale spory się uciszyły, a pozostała uraza pierwotna, uraza Francyi do Rosyi. Nie ma nic prawdziwego w puszczonéj pogłosce, według któréj Francya ma się wiązać z Austryą i Rosyą. Francya wraca do przymierza z Anglią. Można powiedzieć, że do tego przymierza wraca także i Anglia. Dzienniki dwóch narodów zrobiły w tym względzie ważne wyznania: *Morning Post* wyznał, że ile razy Anglia opuszczała Francyą i wiązała się z innemi mocarstwami, płaconą była niewdzięcznością. *Patrie* wyznała, że wojna Francyi z Anglią nie obróciłaby się na korzyść Francyi, lecz Rosyi i Stanów Zjednoczonych, że te mocarstwa zagarnęłyby najbogatsze angielskie kolonie, że Francya i Anglia trzymać z sobą powinny, aby ustalić równowagę między Rosyą a Stanami Zjednoczonemi. Listy hr. Persigny z Londynu mają być uspokajające. Anglia się ucisza. Dzienniki angielskie zmieniają język. Jest nadzieja, że Anglia nie będzie chciała agitować w Piemoncie i Lombardyi. Rozbrojenie Francyi zaczyna wzbudzać wiarę. Wiara będzie ostro-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### O WYDAWNICTWIE książek polskich.

W sprawozdaniu o książce temi dniami wydrukowanéj w Paryżu: *Sprawy wojenne i polityczne księcia Krzysztofa Radziwiłła,* umieszczoném w Nrze 168 *Czasu*, powiedzieliście, że „Są to po większéj „części listy hetmana Radziwiłła i inne dokumenta, „które niegdyś Naruszewicz miał pod ręką i używał do napisania żywota Jana Karola Chodkie„wicza.“ Z tego mylnego założenia poszły i dalsze wnioski, że przepisywacze i komentatory mogą kosztować, lecz nigdy w tym stosunku co kosztuje wydanie dzieła oryginalnéj pracy; że robić okazałe edycye surowych materyałów, nie ma rzetelnéj potrzeby, zwłaszcza jeśli te materyały mają drobiazgowy podręczny interes, i zalecacie w końcu druk ekonomiczny, papier mocny i biały a cenę niską, jak jest Rocznika ordynacyi Myszkowskich.

Zajrzyjcie w księgę a znajdziecie, że pierwszy list hetmana Radziwiłła do króla był pisany 8go maja 1621. Śmierć Jana Karola Chodkiewicza przypadła na dzień 14 września 1621, właśnie w chwili kiedy Radziwiłł donosił królowi Zygmuntowi o upadku Rygi. Ten list jego, znajduje się na str. 82; jest zaś ich wszystkich 713; niepodobna przeto mniemać aby wydrukowane materyały były te same, które służyły Naruszewiczowi do napisania żywota Chodkiewicza. Książka wydana staraniem Biblioteki jest przedrukiem manuskryptu znalezionego w zbiorach puławskich, a komentator dopełniał go z materyałów jakie mu dostarczyły tak zwane *Teki Naruszewiczowskie*, których prawdziwe znaczenie należy określić.

Kiedy Naruszewicz rozpoczynał pracę swą nad historyą narodu polskiego, miał sobie z polecenia króla Stanisława Augusta otwarte wszystkie rządowe archiwa, i z nich przydani mu sekretarze płatni kosztem rządowym, wypisywali ważniejsze dokumenta, które następnie koleją dat składano w osobne teki. Takich tek jest półtorasta, i stanowią dzisiaj po zatracie krajowych archiwów, po rozproszeniu naszych bibliotek, jedyne obfite źródło, w którém każdy znaleść może objaśnienia jakiego faktum, któregoby nadaremnie gdzieindziéj szukał. Wydawcy wziąwszy przed się rękopis korespondencyj hetmana Radziwiłła, starali się dopełnić go wypisami z owych tek Naruszewiczowskich. Ten co się téj pracy podjął, co ją z takiém staraniem dokonał, nie zdaje mi się aby tylko do rzędu pustych przepisywaczy był policzony, bo wydane przezeń zbiory „łączy i dopełnia umiejętna uwaga i pilność historyczna.“ Bliższe poznanie wartości dzieła, potwierdzi jak mniemam sąd wasz, że wydawcy oddali nie małą przysługę publikując te źródła. Ale mnie pozostaje jeszcze odpowiedzieć na drugi zarzut co do wysokości ceny, bo ten zarzut w części i mnie dotyka jako mającego udział w wydawnictwie, które bynajmniéj nie myśli o ciągnieniu jakichkolwiek zysków.

Od niejakiego czasu powstają słuszne skargi, że książki polskie są nieprzystępne dla publiczności dla tego, że są nazbyt kosztowne. Są wydawcy co probują ogłaszać dzieła razem z rachunkiem nakładu na druk i papier, aby kupujący wiedział, ile dla nich po sprzedaży zostaje czystego zysku. Za tym idąc przykładem, *Wydawnictwo Biblioteki* pierwsze chce czytelnikom swoim podać obliczenie kosztów na druk, ogłoszonych drukiem *Spraw wojennych i politycznych:*

Druk i papier na 500 egzempl. 46 arkuszy, wynosił fr. 3104. 05.

Przepisanie rękopisu, korekta, broszowanie fr. 598. 15 razem 3702. 20.

żna z obydwóch stron, ale któż nie jest ostożnym w tych czasach czynów? Pan Boilay, kronikarz *Revue Européene* twierdzi, że Cesarz umie prowadzić wojny, lecz że ich nie lubi, że jest monarchą pokojowo-cywilnym. Anglia będzie się trzymała zbrojnie. Parlament uchwali zdwojenie income taxe. Ze swéj strony Francya będzie budowała nowe okręty, będzie fortyfikowała swe brzegi, nawet wyspy Chaussées pod Saint Molo i będzie jeszcze groziła przymierzem z Rosyą, przymierzem rozumie się morskiem, bo takiego tylko Rosya może sobie życzyć.

Cobden i Bright oświadczyli się gorąco w parlamencie za przymierzem z Francyą. Bright radby zasilić to przymierze większą wolnością handlową. Bright się myli. Wolność handlowa uczyniłaby przymierze zachodnie niepopularnem we Francyi. Francya musi pozostać protekcyjną. Trzeba tylko, aby przestała być zakazową i aby protekcyą zniżyła. Robi się to powoli i na tém zyskuje Anglia. Roku 1827 Francya wprowadziła 200,000 beczek węgla angielskiego, a roku 1857 14 milionów. Roku 1827 wprowadziła 27,000 beczek zboża, a roku 1857 1,330,000.

Donoszą z Egiptu, że Stefenson zgodził się na zmianę linii drogi żelaznéj z Aleksandryi do Suezu, że droga ta nie przejdzie przez kanał suezki, że pan de Lesseps nie ustaje w zachodach i że za kanałem oświadcza się teraz Austrya. Przymierze zachodnie stałoby się w ten sposób dobroczynnem dla Europy.

---

**Paryż** 1 sierpnia.

Mowy parlamentu angielskiego były bardzo ciekawe co się tyczy Włoch, ich konfederacyi i różnicy postępowania Ojca świętego z Rosyą i Anglią. Jak dotąd stolica apostolska postępuje daleko śmieléj w Anglii niż w Rosyi. Mimo nieufności a nawet groźby statystów angielskich, tutejsze sfery rządowe mówią z ufnością o konfederacyi włoskiéj. Agitacya księstw włoskich jest do pewnego stopnia uważana za korzystną, bo zmusi książąt tych dzielnic do przystąpienia do konfederacyi i zezwolenia na instytucye liberalne. Agitacya zaś Piemontu i Lombardyi, podżegana przez Anglią, nie może tak prędko przekroczyć granic wdzięczności. Dowiaduję się, że tego roku municypalność turyńska postanowiła obchodzić uroczyście dzień 15 sierpnia. Jest tu jeszcze książę Ischitella posłannik neapolitański. Margrabia Pallavicini odjechał z dobrą nadzieją do księżnéj Parmeńskiéj bawiącéj w Interlaken. Francya myśli przeprowadzić konfederacyą według swego planu i użyć do tego wszystkich sposobów, nawet wojska, bo wie, że mocarstwa radeby przeszkodzić jéj w téj pracy. Francya zostawia w Lombardyi marszałka Canroberta z 40,000 wojska. Dywizya jenerała Trochu może zająć Parmę i Modenę. Konferencya w Zürich ma się zebrać przy końcu tego tygodnia. Potrwa ona krótko, bo jedzie z rzeczą gotową, a właściwie z rzeczą w części już rozstrzygniętą. Resztę ma rozstrzygnąć kongres. Cesarz przyjmował wczoraj w St. Cloud senatora Desambrois pełnomocnika sardyńskiego, który się udaje do Zürich. Przyjmował także jenerała Kalergis nowego ambasadora greckiego. Sabaudczycy przesyłają petycye za złączeniem się z Francyą, na te petycye odpowie chyba sam czas lub jaki fakt. Kongres będzie lub zapewne będzie takim jak sobie życzy Francya. Anglia mogłaby na tym kongresie szyki połamać Francyi biorąc w swą potężną rękę inne sprawy. Czy zechce to uczynić? W obecnym czasie wszystkie wypadki dzieją się nieprzewidzianie. Kardynał Antonelli ustąpi, ale jeszcze czas na to nie przyszedł. Ojciec święty lęka się naruszenia uroku stolicy świętéj.

Zapełniają się wojskiem wracającem z Włoch obozy pod Vincennes i St. Maur. Cesarz zmienił początkowy plan. Dawniéj chciał wprowadzić do Paryża jedną dywizyę liniową i korpus gwardyi, dziś chce wprowadzić po trochu wszystkie pułki, nawet jeden batalion Turkosów. Wracający żołnierze mają miny bardzo znużone. Wojsko wejdzie do Paryża dnia 14go. Będzie to wspaniały widok przypominający tryumfy rzymskie. Prefekt Sekwany otrzymał nieograniczony kredyt na uroczystości paryzkie, które będą dane tego dnia i dnia następnego. Na placu de la Concorde i Tronowym robią się już przygotowania do uroczystości. Znając patryotyzm i duch wojskowy Francyi, jestem pewny, że będzie to jedna z najpiękniejszych i najczulszych fet Paryża. Dnia 15 odbędzie się inauguracya square Louvois i mostu solferińskiego.

Cesarz kazał rozpuścić do domów 150,000 wojska.

Zaledwie skończyła się wojna a Francya zapomniała już o wojnie i rzuciła się do wszelkiego rodzaju prac pokojowych. Pożyczka 500 milionów nie zostawiła po sobie ani śladu. Pieniędzy jest nawał. Giełda stoi wysoko i jeżeli utrzymają się dobre stosunki z Anglią, pójdzie wyżéj. Bank sprzedał za 70 milionów obligacyj dróg żelaznych i kurs tych obligacyj nie zniżył się. Aż bierze podziw kiedy się patrzy na tyle bogactw, na tyle szczęścia, na tyle nawet osobistéj i cywilnéj wolności! Oby wszyscy mieli tyle wolności! Wszystko postępuje we Francyi, niewyłączając nauk. Można powiedzieć, że we wszystkiem co dotyczy działalności umysłowéj, nauki paryzkie są najwyższe w świecie. Nauka np. inżynierska nie ma nigdzie podobnéj. Do szkoły min, do szkoły dróg i mostów, do szkoły nawet centralnéj sztuk i rzemiosł, uczniowie muszą teraz przechodzić przez drogę konkursu, konkursu bardzo trudnego. Aby zrobić zrozumiałe porównanie, pomimo że inżynierowie francuscy nie znaleźli w Rosyi inżynierów do dróg które robią i że musieli użyć Polaków, uczniowie wychodzący z warszawskiéj szkoły realnéj potrzebują dwóch lat pracy w Paryżu aby mogli się dostać do szkoły centralnéj, a trzech lat aby się mogli dostać do szkoły dróg i mostów. Uczniowie wychodzący z najchlubniejszemi stopniami celującemi z warszawskiego instytutu szlacheckiego, nie dostają się do tych szkół bo nic nie umieją i niestety nie są już w stanie niczego się nauczyć. Warszawska szkoła realna jest niezła i wydaje czasem dobrych uczniów którzy nam robią zaszczyt.

Rząd francuski nie jest kontent ze słabego prawa które Szwajcarya uchwaliła przeciw zaciągającym się do służby obcéj. Dawniéj Francya tolerowała rekructwo Szwajcarów do wojska papiezkiego, dziś tego już niechce i pragnie aby Włochy same sobie radziły.

*Revue Contemporaine* wychodzi coraz cieńsza. Zapewne niedługo z suchot w drodze ustanie. *Revue Européenne* ma nie złą minę.

Syn jednego bogatego złotnika zapisał adwokatowi Juliuszowi Favre półtora miliona franków.

Obfitość zboża utrzymuje wszędzie niskie ceny. Francya unika niedogodności tego rodzaju, oddając się przemysłowi. Francuzi są przemyślni i umieją ubezpieczać sobie dobry byt. Spotykają się jednak wyjątki. Departament np. Jura jest sławny z bydlęctwa ludzi w pośród najpiękniejszéj natury. Wszystko się wzmogło we Francyi. Temu lat 30 było we Francyi 10 desynatorów robiących desenie na materye i fulary, dziś jest ich ze 2000 i wszyscy żyją bo mają smak i desenie francuskie rozchodzą się po całym świecie. Jeżeli mnie nie myli podanie, jest dziś w Warszawie około 3000 Francuzów. Wszyscy oddają się przemysłowi i wiele wraca z majątkiem.

Książę Hieronim jest trochę słaby. Cesarstwo byli u niego onegdaj w Meudon a potem zwiedzili nowy park Vesinet pod Saint Germain

---

C. k. komisya krajowa do spraw osobowych mięszanych urzędów powiatowych mianowała auskultantów sądowych Ludwika Słotwińskiego i Józefa Filarskiego, jakoteż kancelistę urzędu powiatowego Franciszka Singera Wysogórskiego, tymczasowymi aktuaryuszami urzędów powiatowych w lwowskim okręgu administracyjnym.

---

**Wiedeń** 4 sierpnia. Dzisiejsza urzędowa *Gazeta Wiedeńska* w wieczornym dodatku swoim pisze: „JE. c. k. poseł hr. Colloredo-Wallsee i c. k. radzca nadworny i ministeryalny bar. Maysenbug, wyjechali wczoraj wieczór ztąd do Zürich, jako pierwszy i drugi pełnomocnik.“ Na tém się ogranicza cała urzędowa wiadomość dotychczas o przyszłych konferencyach w Zürich. Margrabia Banneville wyjechał z Wiednia również do Zürich, poprzednio jednak wstąpi do Paryża, skąd wraz z bar. Bourqueney uda się na konferencye. Zapewne takowe w tym jeszcze tygodniu będą otwarte.

— N. Państwo udają się do Ischl w drugiéj połowie tego miesiąca, dokąd przybyć ma także familia N. Pani. Najmłodszy brat cesarski Arcyksiążę Ludwik Wiktor wyjechał w podróż za granicę, osobliwie do Niemiec, Belgii i Holandyi.

— *Gaz. uff. di Venezia* zamieszcza obwieszczenie prefektury skarbowéj weneckiéj, naznaczające nową tymczasową linię cłową od granic Tyrolu do Po.

— Z dniem 1ym sierpnia zaprowadzono w Węgrzech ustawę notaryalną, to jest ustawę wydaną dla krajów węgierskich zmieniającą dawną instytucyę notaryatu.

— *Oesterr. Ztg* występuje przeciw tendencyom historycznych stronnictw politycznych w Austryi, i artykuł swój zaczyna nader naiwnie, bo udaje, że mniéj rzecz rozumie niżby ją o to kto inny śmiał posądzić. Artykuł umieszczony w *Gazecie krzyżowéj* przez jakiegoś szlachcica czeskiego, radzący, aby wrócić do tego na czém się stało przed r. 1848, daje *Gazecie austryackiéj* sposobność do rzucania dziecinnych pytań, jak np. następujące: „Więc zburzyć wszystkie koleje żelazne, potargać telegrafy jakie od 11tu lat pozakładano, przywrócić pańszczyznę itd.“ Ów szlachcic czeski nie przypuszczał, żeby go tak chciano rozumieć, miał on tylko na celu wykazać, iż system centralizacyjny nie odpowiada potrzebom i położeniu Austryi na zewnątrz, tudzież jéj wewnętrznym stosunkom. Wprawdzie szlachcic czeski chce iść jeszcze daléj, bo po za wojnę 30to-letnią, tojest chce aby Wiedeń przestał być metropolą państwa a pozostał tylko stolicą jednego z krajów koronnych. *Oesterr. Ztg* niema celu widocznie zbijać jedynie tego artykułu przeciw któremu staje, lecz chce ona, aby wbrew wszelkim tradycyjnym i historycznym dążnościom, państwo opierało się na systemie urzędniczym. Aby wszelako pokazać, co chce stronnictwo historyczne, przytoczymy tu przeciwny mu głos *Gaz. austryackiéj*. Mówi ona między innemi:

„Dopóki wszakże to przeobrażenie z gruntu nie nastąpi (tj. ów powrót do przeszłości), należałoby tymczasem znieść naprzód biórokracyę. Nie jesteśmy w ogóle zażyłymi przyjaciołmi téj machiny, niemniéj jednak poczytujemy ją za niezbędną w państwie nowoczesném. Słusznie opierać się można opiece, która każdego kroku naszego strzeże; jest ten na dobréj drodze kto chce się pozbyć o ile można paska niańki i powierzyć siebie *selfgovernement*; ale zupełnie obyć się bez machiny urzędniczéj niepodobna, tak jak w ogóle niepodobna teraz nic dokonać bez machiny. Wszelako nasz czeski korespondent *Gaz. krzyżowéj* nie myśli bynajmniéj o selfgovernement; owszem wolność gminy jest wadą w oczach jego. Chce on zastąpić biórokracyę urzędnikami wykonawczymi. Co to zaś mają być owi wykonawcy, o tém nas nie uczy. W każdym razie urzędy krajowe mają być wszędzie obsadzane przez krajowców, a urzędom powiatowym przewodniczyć tylko będą ludzie zamieszkali w powiecie.

Otóż ów czeski szlachcic nie żąda nic tak nieroztropnego, coby miało oburzać tak dalece *Gazetę austryacką*, iż się ucieka do podstępnego zapytania: coby też na to powiedziała ojczyzna korespondenta i czyby mu wdzięczną za ten projekt była? „Dotychczas—mówi *Oestr. Ztg*—daleko więcéj krzyczano gdzieindziéj przeciw obsadzaniu urzędów Czechami, niż w Czechach przeciw obcym urzędnikom.“ Z tego co korespondent mówi o urzędach powiatowych, wyciąga *Oestr. Ztg* umyślnie fałszywy wniosek, jakoby tenże pragnął zaprowadzenia między jednym a drugim powiatem rogatki cłowéj.

— Urzędowa *Gazeta Temeszwarska* podaje następujące słowa na czele swojego przeglądu politycznego: „Chcianożby przypadkiem po kwestyi włoskiéj studyować w Paryżu kwestyę węgierską, aby w danym czasie oswobodzić Węgry, tak jak oswobodzono Włochy? Omal, żeby nienależało tak sądzić czytając dzisiejszą *La Patrie*, która się okolicznościowo zajmuje narodowością węgierską i życzeniami Węgier. Bardzo jednak wątpimy, aby Węgry miały ochotę dać się oswobodzić przez Ludwika Napoleona, i przekonani jesteśmy, że w Wiedniu już wystudjowano kwestyę węgierską wprzód nim ją zaczęto studjować w Paryżu i że rezultata tych studjów, które wskazywać się zdają obietnice cesarskiego manifesu pokojowego, wkrótce wejdą w życie, a studja paryskie staną się zbytecznemi.“ Te słowa urzędowego dziennika o bliskich zmianach w Węgrzech mają i dla tego jeszcze wyższe znaczenie niż proste odparcie *La Patrie*, że tegoż samego dnia znajdują się one mniej więcéj podobnie umieszczone w urzędowéj *Gaz. Zagrzebskiej*.

— *Presse* donosi z Wenecyi: W skutku porozumienia się przyjacielskiego z rządem cesarsko-francuskim, pozwolono obustronnym poddanym odbywać na nowo podróże tak do Austryi jak do Francyi pod formami dawniéj przepisanemi. Początek tego żądania wyszedł również od Francyi. Z Piemontem nie ma jeszcze tego odnowienia stosunków, a poddani piemonccy i księstw włoskich niemogą przybywać do Austryi, bez poprzedniego pozwolenia rządu cesarskiego.

— Obrady powiększonego wydziału Tyrolskiego, które miały być otwarte 1go b. m. zajmować się podobno mają uporządkowaniem funduszu zaopatrzenia kraju w żywność, przeglądem statutów za bezpieczenia i statutów funduszu inwalidów.

## Królestwo Polskie.

Wiadomo, że Towarzystwo Rolnicze i komitet wystawy rolniczéj, ogłosiły konkurs dla żniwiarek, wyznaczyły w tym celu oddzielną komisyę złożoną z wiceprezesa Towarzystwa Rolniczego p. Aleksandra Ostrowskiego oraz z pp. Karola Walewskiego, Romana Cichockiego, inżyniera Pietraszkiewicza. Pierwsze próby, jakto donosiliśmy, odbyły się w d. 14, 15 i 16 lipca na polach wsi Górce pod Warszawą w obec komisyi oraz prezesa Towarzystwa Rolniczego, hr. Andrzeja Zamoyskiego. W dniu 14 z. m. stanęło do konkursu i próby odbywało siedem żniwiarek: pierwsza Burgesa i Keysa z cięciem wynalazku Mac-Cormika z fabryki Aleksandra Bobrownickiego w Warszawie; druga żniwiarka tegożsamego systemu z fabryki Baroscha i Eichmana w Pradze czeskiéj; trzecia żniwiarka systemu Mannego z fabryki Lilpopa; czwarta Husseya i Garreta z fabryki Cegielskiego w Poznaniu; piąta żniwiarka systemu Mannego z fabryki Bobrownickiego, oraz dwie z fabryki rolniczo-przemysłowéj Ostrowskiego z pod Warszawy. W dniu 15 i 16go lipca odbywało próby tylko cztery naprzód wymienione żniwiarki; lecz komisya nie wydała żadnego wyroku i nie przyznała nagrody, odkładając sąd do późniejszych prób na pszenicy, jęczmieniu i owsie, gdy pierwsze były tylko na życie. Te późniejsze próby odbyły się 29 i 30go z. m. W d. 29 lipca na łanie pszenicy niedaleko kolonii Koszyki, stanęło do konkursu kilkanaście żniwiarek. Próby odbywały się w obec Namiestnika Królestwa ks. Gorczakowa, prezesa Towarzystwa Rolniczego hr. Andrzeja Zamoyskiego, dyrektora prezydującego w komisyi spraw wewnętrznych, Muchanowa, nakoniec w obec komisyi do tego wyznaczonéj i wielu obywateli ziemskich. Czynnemi w istocie były i odznaczyły się cztery następujące żniwiarki:

1) Żniwiarka według pomysłu Mac-Cormika, wydoskonalona przez Burgesa i Keya a wyrobiona w fabryce Aleksandra Bobrownickiego w Warszawie. Poruszana siłą dwóch koni a posługiwana przez dwóch ludzi, zżęła w ciągu godziny jednę morgę 300 prętową. W niéj narządem do żęcia są noże sierpowe, a do odkładania zżętego zboża odkładnice śrubowe; kosztuje 2200 złp.

2) Żniwiarka systemu Mannego wyrobiona w fabryce Lilpopa w Warszawie. W przeciągu jednéj godziny i kilku minut zżęła jednę morgę 300-prętową. W maszynie téj jest system nożycowy, zżęte zboże odkłada się rękami na garście; kosztuje złp. 1800. Żniwiarek takich jest już w kraju kilka w użyciu.

3) Żniwiarka według pomysłu Mac-Cormika, udoskonalonego przez Burgesa i Keya z fabryki Baroscha i Eichmana w Pradze czeskiéj. W przeciągu przeszło godziny zżęła morgę 300-prętową. Zaprzężona jest wołmi.

4) Żniwiarka według pomysłu Husseya i Garreta, z fabryki Cegielskiego w Poznaniu. Poruszana siłą czterech koni. Zżęte zboże kładzie za sobą a przeto potrzeba je natychmiast odnosić na bok, aby wracająca się maszyna mogła przejść i drugi pokos położyć.

Przedstawiono jeszcze dwie żniwiarki: Jednę bardzo prostą i tanią, zbudowaną według pomysłu p. Kieleszczyńskiego w zakładach fabrycznych w Serocku pod Lubartowem. Narzędzie do cięcia jest systemu nożowego, a zboże zżęte odsuwa zapomocą grabi. Gdy jednak ten przyrząd grabi zepsuł się przed próbą i nie mógł być natychmiast naprawionym, żniwiarka nie była czynną, lecz poprzednio żęła na polach Marymontskich. Drugą według systemu Mannego zbudowaną w zakładach Aleksandra Bobrownickiego.

W d. 30 lipca odbyły się ostatnie próby na polach wsi Górce, na łanach jęczmienia i owsa. Do konkursu stanęły tylko cztery żniwiarki: czterokonna Burgesa i Keya z fabryki Lilpopa; czterokonna Burgesa i Keya z fabryki Bobrownickiego; parokonna systemu Mannego z fabryki Lilpopa i parokonna Husseya i Garreta z fabryki Cegielskiego. Była to trudna próba, gdyż odbywała się na gruncie pooranym w głębokie dość zagony i na niskim owsie.

Szczegółowe sprawozdanie o próbach i sąd o machinach ogłosi wyznaczona specyalna komisya po gruntownem zbadaniu rzeczy. Według ogólnego…

---

Z liczby 500 ex. 25 jest rozdanych bezpłatnie osobom do wydawnictwa należącym, bibliotekom publicznym; reszta 475 wystawiona na przedaż po cenie fr 15 z których $\frac{1}{3}$ ustępstwa ofiaruje się księgarzom.

Przypuszczając, że wszystkie 475 ex. przedane po 10 fr. przyniosłyby 4750 fr. byłby tedy zysk na całem wydaniu 1000 fr. Pytanie: czy się wszystkie rozprzedadzą i kiedy? Jeżli część ich przedana zaginie, tojest, jeśli zapłaconą niebędzie, co się bardzo często zdarza; jeśli przedaż ciągnąć się będzie lat 6 albo lat 10 to w ostatnim rezultacie zaledwie procent od wyłożonéj sumy znajdą wydawcy. Mamy dziś 250 egzemplarzy, które ofiarujemy z ustępstwem 50 procentów, czyli po fr. 7 50, i będziemy bardzo szczęśliwi jeśli się znajdzie po téj cenie nabywca, bo wrócony nakład użyjemy zaraz na dalsze publikacye.

Jeszcze jeden przykład: Biblioteka wydrukowała *Libri de arte militari Alberti ducis Prussiae* in folio.

| | | |
|---|---|---|
| Cztery fac simile zapłacone p. Engelmann | f. | 1500. |
| Druk i papier na 500 . . . . . . . | „ | 2135. |
| Broszowanie i drobne wydatki . . . | „ | 113 20. |
| | „ | 3748 20. |

Dotąd przedaż 160 ex. przyniosła 1709 fr. a przedajemy po 20 fr. netto księgarzom po 12 fr. a nawet po 10 fr. jeśli większą biorą liczbę. Pozostałe z 475 egzem. 300 egz. ofiarujemy 2500 fr. zamiast czekać pół wieku nimby przedając po jednym egzemplarzu po 20 fr. zebrała się suma 6000 fr.

Niepodobna jest w Paryżu używać tańszego papieru nad 10 f. za ryzę złożoną z 500 arkuszy. Uznajecie sami potrzebę papieru mocnego i białego. Do *Spraw Radziwiłła* wzięto papier większego rozmiaru, tak zwany *raisin*, którego ryza płaci się 14 fr. Doradzacie ścisłość druku, a możeż być większa oszczędność papieru nad tę jaką zachowano właśnie w téj książce: 41 wierszy na stronicy a w wierszu 71 liter, co czyni, że na jednéj stronie jest około 3000 liter użytych, wtenczas kiedy ich ma zaledwie 2500 *Pismo zbiorowe Wileńskie*, tegoż formatu co *Sprawy* i przedające się po cenie dotąd nieznanéj rub. sr. 3. Przyjeżdżający z kraju sami wyznają, że to jest pierwsza książka ofiarowana publiczności po tak wielkiej cenie i niewróżą bynajmniej, aby wydawcom nie już wynagrodzenie ich pracy, ale przynajmniéj nakład materyalny mógł być zwrócony.

Z pewnością jest mi wiadome, że wydanie 2000 egz. nowego wydania dzieł Adama Mickiewicza kosztować będzie 40,000 franków; że dochód z niego dla dzieci wieszcza zaręczony jest w ciągu przedaży 20,000 franków; dodawszy do tych 60,000 koszta przesyłki, ustępstwo księgarzom, kollektorom subskrypcyi, procent od kapitału włożonego w lat 5 wrócić się powinnego, bo po tym upływie czasu, inne wydanie może być zrobione, wątpię bardzo aby na zysk wydawcy zostało więcéj jak 400 do 500 egzemplarzy. Z resztą i na to zwrócić trzeba uwagę, że egzemplarze tego wydania nie mają wstępu do Polski trwa przywiléj księgarza Merzbacha. U nas jak ktokolwiek przedsiębierze podobny nakład, zaraz obwołany bywa spekulantem i ani mu na myśl nie przyjdzie, że np. w ogłoszeniu *Zupełnego wydania Dzieł Adama Mickiewicza*, wydawca zakładał sobie główny cel, przywiązać swe imie do wiekopomnéj pracy, do pomnika wystawić się mającego pamięci nieśmiertelnego wieszcza, a dokonać go co spieszniej w jedynéj może chwili, kiedy wszyscy przyjaciele Adama są żyjący w Paryżu i każdy z nich gotów jest przyczynić się usiłowaniem swem do ułatwienia, rzec można publicznéj, wiekopomnéj i tak użytecznéj roboty.

L***

go zdania obecnych, próby okazały, iż żniwiarki zastąpić mogą w zupełności i z korzyścią pracę ręczną przy żniwie, lecz potrzebują jeszcze uproszczeń i udoskonaleń, aby były praktycznemi. Dzisiaj bowiem nietylko że się często psują a na miejscu naprawionemi być nie mogą, lecz nadto potrzebują udoskonalenia szczególniéj pod względem odkładania zboża, aby mniéj rąk przy ich obsłudze używać i aby mniéj ziarna wykruszały.

Dodamy tu jeszcze jednę uwagę. Próby z takiemi samemi żniwiarkami odbywały się równocześnie prawie pod Warszawą i pod Paryżem; tymczasem zdanie sędziów francuskich wypadnie podobno korzystniejsze dla nich niż zdanie sędziów naszych. Powodem tego nie jest różnica machin, gdyż żniwiarka systemu Mac-Cormika, udoskonalona przez Burgesa i Keya a uznana za najlepszą przez sędziów francuskich, odbywała i pod Warszawą próby. Przyczyną różnicy sądu jest, jak mniemamy, iż u nas żniwo ręczne jest daleko lepsze niż we Francyi. Przyzna to każdy, ktokolwiek obydwom dokładnie przyglądał się i porównywał; widzieliśmy nieraz we Francyi tak pożęte pole, iż wprowadzony na nie nasz wieśniak powiedziałby, że to gradowizna. Słusznie uważać można za wyższe rolnictwo w niektórych północnych okolicach Francyi a szczególniéj w Anglii, stoi ono wyżéj głównie przez chów bydła i liczniejsze odpowiednio rozmiarom gruntów inwentarze, przez co pola są lepiéj nawożone; lecz co się tycze roboty około sprzętu z pola a nawet i niektórych innych robót rolniczych, wiele jeszcze wieśniak szczególniéj francuski mógłby się nauczyć od naszego od wieków rolniczego ludu. Można z zagranicy przynieść i wprowadzić niejedno udoskonalenie i ulepszenie do naszych prac rolniczych; lez wielbiący bezwzględnie wszystkie czynności i sposoby zagranicą używane, często, zamiast postępową, wsteczną jaką zaprowadzi nowość. Nie zamyślamy tego broń Boże stósować się do zaprowadzenia wielu machin pomagających zagranicą pracom rolniczym a między innymi do zaprowadzenia żniwiarek, nad których zresztą pomysłem i zbudowaniem już od lat kilkudziesięciu i u nas pracują. Mówimy jedynie o ludziach mniemających, że zagranicą wszystko jest lepsze pod względem rolnictwa, w którem przecież od tylu wieków nasz naród pracuje i jego owocami nieraz całą Europę żywił i żywi.

## Anglia.

Z dokumentów do sprawy włoskiej przedłożonych parlamentowi, znajdujemy świeżo notę lorda Johna Russell do lorda Bloomfield z d. 7 lipca datowaną, a która służy za odpowiedź na noty bar. Schleinitza do hr. Bernstorffa wystosowane pod d. 24 i 27 czerwca, podane w *Czasie* Nr 171 i 172. Lord Russell powtórzywszy treść not, na które odpowiada, tak dalej mówi:

„Dałem hrabiemu Bernstorff zapewnienie, że oświadczenie to (27 czerwca) uważnie rozbieranem będzie przez rząd Jéj K. Mości, lecz że chciałbym poprzednio go zapytać, jakie byłoby zupełne znaczenie słów jego: „położyć tamę rozlewowi krwi, i wspólne pośrednictwo“, czy Anglia ma wspólnie z Prusami, czy oba te państwa łącznie z Rosyą mają tak zapatrywać się na rzecz, iż gdyby propozycye przez nie uczynione odrzuconemi zostały przez państwa wojujące, to miałoby znaczyć, iż należy im użyć siły.

„Bar. Schleinitz dał odpowiedź, że co do tego punktu nie może żadnych udzielić wyjaśnień. Prusy niemogą Austryi doradzać odstąpienia jakiejkolwiek z posiadłości jéj, lecz jedynie zaprowadzenia reform i zmian administracyjnych.

„Pragnie on wszelako bezzwłocznéj odemnie odpowiedzi; a gdy rzekłem, iż gabinet zajmuje się orzeczeniem w téj sprawie, przeto mógłbym mu tylko moje osobiste udzielić zdanie, a takowe jest, że nienadeszła jeszcze pora do jakichbądź propozycyj stronom wojującym.

„Gdy dwór pruski w takiem znajduje się położeniu, przeto muszę przedewszystkiem pragnąć, abyś JWPan zechciał baronowi Schleinitz wyrazić podziękowanie rządu królowej Imci za jego ton przyjacielski i gorliwość o dobro państw europejskich która mu tę propozycyę podyktowała.

„Usiłowania przedsięwzięte przez tak oświecone państwo jak Prusy dla przywrócenia pokoju na stałym lądzie Europy, znajdą zawsze u Jéj K. Mci należyte ocenienie. Rząd Królowéj Imci zupełnie gotowym jest oświadczyć, iż z radością powita chwilę, w którejby przystępna propozycya do zawieszenia broni lub układów mogła zostać przyjętą. Lecz rząd Królowéj Imci czuje się szczerze obowiązanym iść daléj i propozycyę pruską przyjąć z równąż otwartością. Sądzi on, że w obecnym stanie rzeczy we Włoszech nie da się w żadnym razie doczekać końca wojny bez odstąpień ze strony Austryi.

„Cesarz Francuzów nie poprzestał na wyparciu wojsk austryackich, które wtargnęły były do krajów jego sprzymierzeńca, ale zarazem oświadczył, iż zamiarem jego jest oswobodzić Włochy od Alp do morza Adryatyckiego. We Włoszech północnych i południowych, wszędzie gdzie wojska austryackie nie wywierały ucisku, proklamacyę tę przyjęto jak najradośniéj. Medyolan i cała Lombardya, Parma, Modena i Toskana gorąco ogłosiły się za wojną, do któréj je tym sposobem powołano. Niemamy wszelako żadnego powodu do mniemania, aby Cesarz Austryacki był w téj chwili skłonnym odstąpić swoje dziedziczne posiadłości jakiemukolwiek monarsze. W tém leży trudność obecnéj kryzys europejskiéj.

„Wielka i dawna monarchia Austryacka nie może łatwo przyjść do uznania, że klęska jest nieuniknioną, ani też nie zechce skłonić się do zapisania w traktatach zwycięstw powstania przeciw jéj panowaniu. Wszakże po wypadkach jakie zaszły od chwili wypowiedzenia wojny, nie można się spodziewać, aby traktat, przyprowadzony do skutku potęgą Niemiec i przywracający supremacyę Austryi we Włoszech, miał w sobie żywioły długiéj trwałości. Książę Rejent Pruski myśli z niespokojnością o utrzymaniu równowagi państw w Europie; weźmy więc ten przedmiot na uwagę. Równowaga państw w Europie znaczy rzeczywiście to co niepodległość każdego kraju z osobna; przewaga jednego z państw zagraża i niweczy tę niepodległość, lecz Cesarz Napoleon oświadczył w proklamacyi swojéj w Medyolanie, jak to słusznie nadmienia bar. Schleinitz, że nie szuka w téj wojnie ani zdobyczy, ani rozszerzenia granic; a byłoby przedwcześnie spierać się o to, czy Król sardyński ma również rządzić w Lombardyi, Parmie, Modenie i Toskanie, lub czy owe różne kraje w północnych Włoszech mają pozostać niepodległemi albo uledz przeobrażeniu. Rząd Królowéj JMci przekonanym jest stanowczo, że przy należytym podziale, Włochy, którychby naród składał się z wolnych obywateli wielkiego państwa, przyczynią się jeszcze do umocnienia równowagi sił. Niepodległość państw nigdy nie jest lepiéj zabezpieczoną, jak gdy najwyższa władza kraju opiera się na przywiązaniu ludu.

„Monarcha siłą tylko oręża utrzymujący się na czele swojego ludu który go nie kocha, staje się bez przerwy celem napaści dla ambitnych sąsiadów; żywioł władzy opartéj na tak niezgodnych żywiołach daje tylko równowagę, lecz nie daje trwałości. Gdyby Włochy mogły być rządzone przez takich panujących, którychby miłość ludów otaczała, wtedy kraj ten o 25 milionach mieszkańców, z przyrodzonemi bogactwami swemi i swoją odwieczną cywilizacyą, stałby się zdaniem rządu Jej K. Mości szacownym członkiem familii europejskiéj.

„Nadmieniam jeszcze, że wszelka organizacya Włoch byłaby w oczach rządu Jej Kr. Mości wadliwą, jeżeliby nie sprowadziła za sobą ciągłéj reformy w zarządzie państwa kościelnego. Zdania nasze względem niedostatków w rządzie papieskim, udzielone były rządowi Cesarza Francuzów.

„Gdy więc rząd Królowéj Jmci wyznaje właśnie wyłożone powyżéj zdanie o obecnym stanie rzeczy, przeto przeciwnym jest również wszelkiemu mięszaniu się, które byłoby albo niekorzystne, albo doprowadzić mogło do częściowéj tylko, a niepewnéj w sobie organizacyi.

„Królowa największe czyniła usiłowania zgodne z pokojem, dla utrzymania traktatów. W ostatniéj chwili Austrya rozpoczęła wojnę krokiem najnieroztropniejszym i wtargnęła do Piemontu. Od téj chwili wszystko się zmieniło. Austrya przekroczyła granice zakreślone traktatami 1815 r.; nie można przeto mniemać, aby teraz Francya i Sardynia obowiązane były szanować te traktaty. Włochy zostały wyzwane i wzięły udział w wojnie.

„Wśród takich okoliczności, rząd królowéj zniewolonym jest zapatrywać się na cały teatr wojny z rozleglejszego stanowiska; z radością połączy się on z Prusami przy każdéj sposobności, ile razy jedno z dwóch państw będzie sądzić, że nadeszła pora uczynienia skutecznego kroku do pokoju wiodącego. Cieszy się on niezmiernie, widząc, że rząd pruski niepodziela gwałtownego wzburzenia, jakie się niedawno pojawiało w niektórych stronach Niemiec, i że Prusy kierując sprawami Związku niemieckiego, przejęte są mądrą troskliwością o najdroższe interesa związku państw europejskich.“

## Włochy.

Komitet w Bononii powstały z wyborów wydał pod dniem 22 lipca następującą odezwę ogłoszoną w *Gazzetta di Bologna* a powtórzoną w *Pressie* wiedeńskiéj z 4go t. m.

„Obywatele! Objawienie woli powszechnéj względem uorganizowania państwa jest naturalnem prawem każdego narodu. Prawo to było przez Cesarza francuzkiego w obliczu całego świata uroczyście ogłoszone za podstawę prawa publicznego. Wśród groźnych okoliczności, w których znajdują się dzisiaj Włochy, zwycięzkie na polu bitwy lecz widzące znów swoją przyszłość powierzoną w ręce dyplomacyi, wśród takich okoliczności odwołują się Włosi z wszelkiem zaufaniem do tego prawa, oświadczając spokojnie swoją wolę. Waleczna młodzież państwa Kościelnego przelewała krew swoją za sprawę narodową zdobiąc tem imie włoskie, lecz krew ta szlachetna byłaby napróżno przelaną, gdyby każdy obywatel nie spieszył spełnić dzieło i swą wolę objawić względem przyszłego rządu, co bez wszelkiego względu uczynić może. Modena, Parma, Toskania podniosły głos w obec Europy i protestują przeciw wszelkiéj restauracyi. Protestujcież także obywatele! wypowiedzcie swobodnie czego nie chcecie a czego sobie życzycie! Do was należy stanowcze oświadczenie powszechnéj woli, która odpychając były stan rzeczy, wypowie, że Włosi chcą być pod Wiktorem-Emanuelem. Obywatele taksamo myślący spieszcie położyć wasz podpis, a głosy wasze niech liczą się na tysiące. Ostatnie dzieje Księstw Naddunajskich uczą nas, że w radzie możnych dają teraz także posłuch głosowi ludu.“

— Polityczne odwiedziny deputacyj ludności jednych księstw środkowo-włoskich u drugich, w celu objawienia życzeń zjednoczenia, stały się dzisiaj systemem. W dniu 25 lipca na bankiecie dawanym w Parmie znajdowały się deputacye z Piacencyi, Modeny, Reggio i Bononii. Przeszło 1,200 osób przybyło równocześnie do Parmy z innych księstw środkowo-włoskich i razem publicznie biesiadowało. Podczas biesiady, nie zaniedbano przyjmowania podpisów za połączeniem księstw z Sardynią w przygotowane do tego rejestra.

W Medyolanie znów i w Turynie wyprawiają wielkie biesiady dla oficerów wojsk francuskich wracających do swego kraju; jednak *Gazetta Ticinense* z 29go lipca donosi, iż marszałek Vaillant nie pozwolił oficerom przyjąć jednego z takich bankietów w Medyolanie dawanych.

Lecz w téj stolicy lombardzkiéj gotuje się daleko większa uroczystość. Wiadomo, iż 7go t. m. ma król Wiktor Emanuel wraz z ministrami przybyć do Medyolanu i w téj drugiéj swéj stolicy kilkanaście dni zabawić. Otóż Medyolan przygotowuje się na świetne przyjęcie króla, a mniemają, że przyjęcie to będzie nietylko uroczyste lecz pełne zapału i serdeczne. Następnie z Medyolanu król ma uczynić objazd prowincyi.

Najważniejszą wiadomością w listach z Turynu z 29go lipca jest, iż konstytucya zawieszona podczas wojny wnijdzie natychmiast w wykonanie po podpisaniu pokoju i Izby zwołane zostaną. W Izbach tych jednak nowe prowincye królestwa lombardzko-sardyńskiego reprezentowane być jeszcze nie mogą, gdyż nie mają deputowanych. Mniemają jednak, iż w czasie pobytu króla w Medyolanie nastąpi rozciągnięcie prawa wyborczego i konstytucyi na Lombardyę. Głównym celem zwołania Izb sardyńskich ma być ratyfikowanie przez nie pokoju; po uskutecznieniu tego, Izby będą rozwiązane i nastąpią powszechne wybory tak w Piemoncie jak w Lombardyi do wspólnéj Izby.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 5 sierpnia. Od niepamiętnych czasów nie było w naszych stronach takich upałów jak tego lata. Powietrze duszące połączone z wyziewami miejskiemi, dymem kominów i kurzem wapiennym staje się niekiedy trudném do oddychania, jakkolwiek miasto nasze dość ma wolnego obszaru na rozległym rynku i otaczających je plantacyach. Wszelako i te ostatnie nie są jeszcze dostateczném schronieniem, gdzieby czystém powietrzem orzeźwić się można, gdyż nieustająca kurzawa z gościńca zagęszcza je pyłem. Jeśli niepodobna skrapiać tych gościńców nieprzerwanie, to przynajmniéj część ich od dworca kolei ku bramie floryańskiéj z jednéj, a ku ulicy Mikołajskiéj z drugiéj strony wymagałaby choć pod wieczór wody, bo w téj stronie plantacye najwięcéj bywają zwiedzane. W samém mieście ulice niemające jeszcze kanałów, a szczególniéj Floryańska pełna jest smrodliwych wyziewów, którym możeby dało się po części zapobiedz częstém spłukiwaniem ścieków ulicznych, co bardzo łatwo dałoby się uskuteczniać przez pompowanie wody po domach. Już po napisaniu i wydrukowaniu téj skargi na upał i suszę, burza z silnym deszczem połączona oczyściła i ochłodziła powietrze.

— Gotyckie odrzwia kościoła maryackiego naprzeciw ulicy Floryańskiéj, których ozdoby w znacznéj części okruszyły się i odpadły, odnowionemi zostały teraz zupełnie tak jak ślady zniszczonych ozdób wskazywały.

— „Gazeta Lwowska“ podała temi dniami wiadomość, że 1go lipca w Wierzbowcu w obwodzie Czortkowskim, podczas gdy kilkudziesięciu ludzi zajętych było przy zbiorze siana, powstała burza, która zmusiła robotników do schronienia się pod stertami siana. W jedną taką stertę uderzył piorun, pod którą właśnie 8 osób szukało ochrony. Z tych zabił piorun 5 kobiet a 3 poranił.

— „Gazeta Madrycka“ donosi, że niejaki Perry otrzymał od rządu pozwolenie na przeprowadzenie telegrafu podmorskiego z Kadyxu do wysp Kanaryjskich, Brazylii i Antyllów. Przedsiębiorca zamierza utworzyć w tym celu towarzystwo i w ciągu jednego roku poprowadzić cały ten telegraf. Niepowodzenie telegrafu z Newfoundland do Irlandyi nie zraża go bynajmniéj.

— Osobliwe zdarzenie podaje dziennik angielski „Star“ o pewnéj aktorce. Wkrótce po powtórném zamęściu swojém miała ona grać rolę Kallisty w sztuce p. n.: „Piękna pokutnica.“ W chwili, gdy odpowiednio do roli swojej miała położyć dłoń na trupiéj głowie, dostała gwałtownego drżenia ciała, które przeszło w zemdlenie. Przyszedłszy do siebie nazajutrz o tyle, że mówić mogła, zawezwała do siebie reżyssera i zapytała go, zkąd wziął tę czaszkę, którą użył na ostatniéj reprezentacyi. Reżysser odpowiedział, że kupił ją od grabarza, który mu oświadczył, iż to jest czaszka niegdyś aktora Norrisa. Na te słowa aktorka zemdlała i mimo wszelkich starań lekarskich nie zdołano jej więcéj docucić się, tak iż w tym stanie skończyła życie. Była to rzeczywiście czaszka pierwszego jej męża.

— Znany szczególniéj od misyi swojéj włoskiéj w 1847 roku lord Minto umarł 31go lipca. Posłował on kilka razy za granicą i zasiadał w parlamencie, a od 1835 do 1841 był ministrem marynarki, następnie od 1847 do 1852 r. tajnym pieczętarzem. Lord John Russell był jego zięciem.

— W czasopiśmie „Ausland“ daje Ks. Landerer bardzo zajmujący opis przedmiotów znalezionych w dawnych grobach helleńskich. Wydobycie tych przedmiotów wielce pożądanem jest dla umiejętności starożytniczéj, a nawet w ogóle dla dziejów, bo rzucają one światło na stan przemysłu i rzemiosł u starożytnych narodów, na ich domowe i prywatne stósunki, zatrudnienia itp. Kosztowności i ozdoby wzięte pod próbę chemiczną wykazały, jak ludy starożytne posiadały sztukę aliażów metalicznych. Autor wspomina o czaszce, w któréj ząb dziurawy zaplombowany był złotem. Znaleziono także narzędzia chirurgiczne na wyspie Mylos, przedmioty żelazne i broń z mieszaniny miedzi i cyny robioną. Autor znalazł formy do robienia naczyń, a nawet stęple do wygniatania ozdób. Także jako osobliwość przytoczyć należy naczynie spękane drutowane ołowiem w ten sposób, iż drut wpuszczony wewnątrz naczynia był tam zatopiony na gorąco.

---

Wyszedł Numer 31 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) O narzędziach rolniczych z fabryki L. Zieleniewskiego. — 2) Strzyżenie koni i bydła rogatego. — 3) Naukę chowu koni dla ludu wiejskiego. — 4) Korespondencyę. — 5) Rozmaitości. — 6) Warunki przyjęcia do szkoły rol. w Dublanach. — 7) Wiadomości handlowe.

# Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 3 lipca. Hr. Arese spodziewanym jest dzisiaj z Turynu.

**Tulon** 3 sierpnia. Flota francuska, która działała na Adryatyku, wróciła prawie cała do naszego portu; pozostałe okręty mają wkrótce nadpłynąć.

**Turyn** 3 sierpnia. Dzisiaj odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych żołnierzy francuskich i piemonckich w walce o niepodległość włoską. Przez Turyn przechodzą ciągle wojska francuskie wracające do Francyi. Przyjmowane są z zapałem przez ludność turyńską.

**Bononia** 2go sierpnia. Komisarz sardyński w Bononii, Azeglio, złożył władzę w ręce ministrów rządu tymczasowego. Nadto wydał odezwę w któréj donosi o swojem ustąpieniu i wzywa Bończyków do utrzymania porządku, przyrzekając w imieniu króla sardyńskiego, że tenże użyje wszelkich środków, ażeby uzyskać pomoc od rządów europejskich w spełnieniu słusznych i rozsądnych życzeń mieszkańców Bononii.

---

Dzisiaj niema wiadomości o żadnym ważnym wypadku, a dzienniki rozumują nad znanemi już wczoraj faktami a raczéj oświadczeniami *Monitora* względem rozwiązania armii obserwacyjnéj, oraz *Monitora de la flotte* względem wstrzymania uzbrojeń w portach Oceanu. Oświadczenia te jak i poprzednie nie zapewniają jeszcze bynajmniéj trwałości pokoju, gdyż położenie rzeczy groźne i wielu burzami brzemienne, pozostało niezmienione. Rozprawiają także dzienniki wiele o różnicach instrukcyj jakie miano dać pełnomocnikom jadącym do Zürich. I tak dzienniki pruskie a mianowicie *Börsenhalle* utrzymują, iż pełnomocnik piemoncki według danych sobie instrukcyj ma żądać: 1) przyłączenia Mantui i Peschiery do Piemontu; 2) pozwolenia mieszkańcom Włoch środkowych, iżby orzekli sami o swoim losie; a nadto pełnomocnik ten ma wnosić, że Piemont może wejść do Związku włoskiego jedynie pod warunkiem, aby w jego ręce oddano kierunek armii związkowéj. Z drugiéj strony rządowi austryackiemu miała być nieprzyjemną nominacya hr. Desambrois, który jest przyjacielem hr. Cavoura, na pełnomocnika sardyńskiego. Jednak *Börsenhalle* utrzymuje, że Francyi powiodło się trudności usunąć, skłaniając obie strony do ustąpień.

Nakoniec dzienniki rozprawiają o francuskim projekcie względem organizacyi Związku włoskiego, którego to projektu naturalnie znać nie mogą dobrze. Utrzymują jednak, iż według tego projektu, w zgromadzeniu związkowem ma mieć Parma i Modena po jednym głosie; państwo Kościelne, Austrya z Wenecyi i Toskania po dwa, a Sardynia i Neapol po trzy głosy.

Prócz sprawy włoskiéj dwoma innemi sprawami zajęty jest jeszcze ciągle świat polityczny urzędowy i dziennikarski. A mianowicie: 1) sporem dyplomatycznym, kto skreślił warunki jakie mocarstwa neutralne przy swém pośredniczącém wystąpieniu zamierzały podać stronom wojującym za zasadę do pokoju, a które to pytanie, mimo mnóstwa not, depesz i rozpraw, dotąd nie jest rozwiązane i zatarg pod tym względem pomiędzy państwami niemieckiemi niezałatwiony. 2) Zatarg między Francyą i Anglią, który podobno mimo usiłowań Persignego i oświadczeń *Monitora* o rozbrojeniu się Francyi, nie został usuniętym i niezostała ukojona z jednéj strony obawa Anglii, z drugiéj strony niechęć Francyi za nieszczere postępowanie swojego sprzymierzeńca.

Według *Independance belge* dwa prądy sobie przeciwne ścierały się w opinii publicznéj w Paryżu na wiadomość, że *Monitor* nową notę pokojową zamieszcza. Jeden z tych prądów, optymistyczny utrzymywał, że Cesarz oznajmi zebranie się kongresu z jednéj strony, a z drugiéj użycie 150 milionów, pozostałych z pożyczki wojennéj 500 milionowéj na cele pokojowe jak wiadomo, nota *Monitora* nie zwinęła armii obserwacyjnéj, zniósłszy tylko jéj nazwę, która zresztą była i tak tylko na papierze. Dywizye bowiem składające tę armię pozostają w dotychczasowym swym składzie. Pessymiści starali się dowieść, że wszystkie te uspakajania tyczące się tak armii lądowéj jak i sił morskich, nieusuwają słusznych obaw, które rząd jak się zdaje podziela, skoro obmyśla nowe sposoby uzbrajania brzegów i zabezpieczenia portów handlowych; co wskazuje, że jeżeli Francya nie ma zamiaru napaść innego państwa, to lęka się sama być napadniętą. Zmiana organizacyi marynarki nie jest bynajmniéj zaspakajającą w téj chwili; dawniéj bowiem marynarz urlopowany miał być zawsze gotów do stawienia się w przeciągu miesiąca, teraz zaś ograniczono ten termin do dni 5ciu. Nic więc łatwiejszego, jak urlopować teraz żołnierzy.

Wiadomości z Carogrodu przez Marsylię sięgają do 27go lipca. Według nich sultan przypłynął do Saloniki w towarzystwie dość licznéj eskadry tureckiéj. Wieść głosiła, że król Otto wyprawi umyślnego posłannika dla powitania sułana w tém mieście bliskiém granic greckich, jak to jest zwyczajem. W świecie politycznym cisza.

Listy z Aten z 28go lipca donoszą o przybyciu tam posła francuskiego p. Thouvenela, który w przejeździe do Carogrodu ma się zatrzymać dzień cały w stolicy greckiéj.

---

*Antoni Kłobukowski* redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

| Kraków 5 sierpnia | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp. | 400 | 384 |
| Ruble obrączkowe agio | 12 | 8 |
| Talary pruskie za 150 złr. now. | 86 | 83 |
| Srebro nowe . . . złr. | 122 | 115 |
| Półimperyały rosyjskie . . . „ | 9 60 | 9 20 |
| Napoleondory 20-fr. . . . „ | 9 55 | 9 15 |
| Dukaty holenderskie ważne . . . „ | 5 50 | 5 25 |
| „ austryackie . . . „ | 5 55 | 5 30 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „ | 86 — | 82 — |
| Obligacye indemn. z kupon. . . . „ | 77 — | 74 — |
| Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „ | 80 — | 77 — |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp. | 100 | 98 |
| **Wiedeń 5 sierpnia. (telegraf.)** | złr. | c. |
| Augsburg 100 złreń. | 100 | 50 |
| Hamburg 100 Marków | 89 | — |
| Londyn 10 Ł. | 117 | — |
| Paryż 100 franków | 46 | 60 |
| Dukat | 5 | 53 |
| 5% Metaliki | 76 | — |
| 4½% „ | 66 | — |
| 4% „ | — | — |
| 3% „ | — | — |
| Losy z r. 1834 | 297 | 50 |
| „ „ 1839 | 117 | 75 |
| „ „ 1854 | 112 | 50 |
| Pożyczka narodowa | 80 | 20 |
| Obligacye indemn. galic. | 74 | 50 |
| Akcye Bankowe | 903 | — |
| „ kolei północnéj | 1829 | — |
| „ kredytu ruchomego | 217 | 10 |
| „ kolei francusko-austryackiéj | 266 | 25 |
| **Lwów 3 sierpnia** | | |
| Dukat holenderski | 5 47 | 5 41 |
| „ austryacki | 5 54 | 5 48 |
| Półimperyał rosyjski | 9 58 | 9 32 |
| Rubel rosyjski | 1 87 | 1 81 |
| Talar pruski | 1 78 | 1 74 |
| Pięciozłotówka polska | — | — |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 83 25 | 82 25 |
| Oblig. indemn. bez kupon. | 75 33 | 74 65 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 80 — | 78 75 |
| **Warszawa 2 sierpnia.** | | |
| Półimperyały . . . rubli | — | 5 50 |
| Obligi skarbowe . . . „ | 92 64½ | — |
| kupon | — | 1 35½ |
| Listy zastawne III okresu . . . rubli | 14 81½ | 14 79½ |
| kupon | | 6⅔ |
| **Wrocław 4 sierpnia.** | | |
| Banknoty austryackie w mon. konw. | — | — |
| „ „ w mon. nowéj | 84⅚ | — |
| Polskie bilety bankowe | 87⅜ | — |
| „ listy zastawne, | — | 86¾ |
| Poznańskie listy zastawne 4% | 100¼ | — |
| „ „ „ 3½% | — | 86¼ |
| Oblig. kolei krak.-szląsk. | — | — |

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków** 5go sierpnia. Dowozy zboża z Królestwa Polskiego są zawsze jeszcze małe z powodu robót w polu. W téj chwili chęć pokupu jest większa niż dostawy wynoszą; osobliwie wczoraj poszukiwano na granicy żyto tak dawne jak i nowe, skupując je do Górnego Szląska i płacono je wyżéj. Pszenica nowa bardzo pożądaną i dobrze płacona na natychmiastową dostawę, lecz na termina dalsze niżéj nieco trzymała się, zawsze jednak pokupna. Stara pszenica trudna do sprzedania i w cenach niestała, a w ogóle płacona niżéj. Żyto dawne i nowe odchodziło po 13½, 14, 15, a szczególniéj piękne, nowe 15½ złpol. Pszenica nowa w bardzo małych partyach po 22, 24, a niektóra po 25 złp., na późniejsze termina kupiono kilkaset korcy po 19, 20, 21 złpol. Jęczmień i owies mało się na targu jeszcze pokazują i bez ruchu. Rzepak daléj poszukiwany i płacony lepiéj niż dotąd. W ogóle nadpleśniały nieco odchodził po 26, piękny, czysty i suchy po 28 do 28½ złpol. — Dziś na targu w Krakowie, w miejscowéj sprzedaży nie było żadnego ruchu, a drobne ilości zboża kupowano po cenach wtorkowych. Żyto zaś na przewóz do Prus znajdowało znaczny odbyt z zapewnieniem 160 do 162 funt. wied. płacono po 16½ do 17½ złp. Stara pszenica również odchodziła; z zapewnieniem 162 do 163 f. po 19, 20, 21 złp.

### Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 1go Sierpnia 1850 r.

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popołudn.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

### Przyjechali od 4 do 5 sierpnia.

HOTEL ROSYJSKI. Teodor Jełowicki wł. dóbr z Drezna. Fryd. Göstl ck. por. ze Lwowa. Leonard Jaworski urz. z Wieliczki. Ign. Kamiński ob. z Szczakowy. Teodor Scherner kup. z Granicy. Szymon Soffer ck. Dr. polowy z Włoch. Józef Pabijan, Juliusz Repczyński księża z Biały.

*Wyjechali*: Edw. Wilhelm Jacobsen kup. do Berlina. Dobrowolski c.k. pensyon. major do Karlsbadu. Fryd. Göstl ck. por. do Wiednia. Szymon Soffer ck. Dr. polowy do Lwowa. Józef Pabijan, Juliusz Repczyński księża do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Iza Bielecka ob. z synem z Mędrzechowa. Jakub Fechtdegen ajent, Mojżesz Fleischer kup. z Tarnowa. Antoni Zawadzki urz. gubern. z siostrą z Lublina. Jozef Lewandowski, Jan Mazaraki ob. z Polski. Wiktorya Augustynowicz, Wiktorya Ekierska, Julia Żmudzińska ob. ze Sławkowa. Antoni Karolewski ob. z Drezna.

*Wyjechali*: Rozalia Barbakowa, Stanisław Cukier kup. do Pragi. Jan Weber urzęd. z fam. do Rudnik. Bernard Majzel kup. do Częstochowy.

## Inseraty.



### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | godz. in | wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | kierunek i następnie wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 4 | 2 | 330''' 24 | +19 9 | 63 | wschodni słaby | pogoda z chmurami | | +22'0 | +15'0 |
| | 10 | 329 09 | 18 0 | 83 | zachodni „ | „ | | | |
| 5 | 6 | 330 02 | 16 3 | 84 | wschod. „ | „ | | | |



W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*